

Petycje nie zastąpią aktywności ateistów

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**

Niedawno miałem znów okazję pisać na temat aktywnego ateizmu. Jeden z moich polemistów stwierdził, że spotkania pod bilbordami ateistycznymi nie mają sensu, że znacznie lepiej jest pisać petycje, oraz zawiadomienia do sądu w kwestii łamania laickości naszego państwa, po części postulowanej przez konstytucję naszego kraju. Rzeczywiście, pod bilbordami póki co nie zebrały się tysięczne tłumy, zaś próba spotkania się pod bilbordem gdańszczan spełzła na ledwie czterech osobach, które tym bardziej podziwiam za zaangażowanie i uczciwość w swoich poglądach.

Jednakże, podpisując jako prezes PSR różnego rodzaju zawiadomienia do prokuratury i petycje zastanawiam się niekiedy, w czym imieniu składam taki podpis. Na pewno w imieniu naszego stowarzyszenia, ale kogo jeszcze? Ilu ateistów tak naprawdę obchodzi klerykalizacja kraju i łamanie podstawowych praw, które powinny obowiązywać w europejskim państwie XXI wieku? Czy jest to 500 osób, a może 3000? Z pewnością nie mówimy tu o większych grupach ludzi, które by jakkolwiek bądź reagowały na postulat zaistnienia w Polsce świeckiego państwa.

Większość spraw na które chcielibyśmy zwrócić uwagę polskich sądów opiera się na łamaniu prawa, które ma swoje zakorzenienie w polskiej konstytucji. Niekiedy jednak nawet samo prawo bywa sprzeczne z konstytucją, zwłaszcza w kwestiach światopoglądowych. Mamy przecież ustawę o obronie uczuć religijnych, która jest całkowicie niezgodna z konstytucją naszego kraju, choć z pewnością kompatybilna z konkordatem (choć może wypadałoby nadać owej ustawie rzeczywisty wymiar, i mówić „o obronie katolików przed jakąkolwiek polemiką podważającą ich pewność iluzji katolickiego boga”). Zatem, zdaniem wielu kanapowych ateistów, którzy jedyną aktywność przejawiają w anonimowych atakach na swoich aktywnych braci i siostry w niewierze, powinniśmy pisać i latać na pocztę, a nie zajmować się takimi śmiesznymi sprawami jak bilbordy ateistyczne, marsze świeckości, wszechnice oświeceniowo — racjonalistyczne, debaty, protesty na ulicach.

Tymczasem ja uważam, iż petycje i zawiadomienia pisane w imieniu garstki aktywnych osób mają nikłe szanse, aby odnieść sukces. Owszem, powołujemy się na przykład na konstytucję, ale — czego nie uwzględniają kanapowcy — konstytucję można zmienić. Można wpisać do niej, że religia katolicka jest obowiązkowa w polskich szkołach, że w miejscach publicznych muszą wisieć krzyże, a nawet że niedzielne uczęszczanie na msze święte jest obowiązkiem każdego Polaka i brak obecności w kościele będzie karany prawnie. Tak już przecież było. *Nihil novi sub Sole...*

A, gdy religijna policja zapuka do drzwi z nakazem aresztowania w niedzielę wieczór, co wtedy zrobi kanapowy ateista? Napisze petycję? Owszem, mamy Unię Europejską, której jestem szczerym zwolennikiem, ale wiemy przecież, że odwołania się do instancji unijnych osób dyskryminowanych w Polsce przez „jedyną słuszną religię” są często lekceważone przez sklerykalizowane władze naszego kraju. Zresztą z „ateistycznej UE” też można wystąpić. Powodem takiej niekorzystnej decyzji mógłby być fundamentalizm religijny Polaków, który to, jak każdy fundamentalizm, nie liczy się z rzeczywistymi kosztami polityczno — społecznymi.

Inna rzecz, że i sama Unia Europejska ustępuje często fundamentalistom religijnym, jak choćby w sprawie krzyży we Włoszech. W tamtym wypadku byli winni kanapowi ateści z innych krajów. Nie brali udziału w procesie jako obserwatorzy, choć przedstawiciele rozmaitych instytucji chrześcijańskich mieli status obserwatorów. I obecni wygrali tę sprawę, dzięki czemu UE stworzyła precedens w świetle którego narzucanie symboli religii większościowej w danym państwie członkowskim UE jest zależne tylko i wyłącznie od opinii rządu danego państwa. Tu już petycja nie pomoże!

Czego zatem oczekują kanapowi ateści? Może tego, że petycja, tudzież zawiadomienie do prokuratury jest swego rodzaju magicznym zwojem z mantrą, który zadziała samym swoim istnieniem? I nie trzeba, aby stali za tym jacyś ludzie, gotowi w razie czego protestować przed sejmem, czy na ulicach polskich miast?

A co z dziećmi? Jak sprawić, aby nie były uczone religii? Też pisząc petycję? A samemu zasiadając w wydzielonym dla ateistów sektorze kościoła? Bo przecież tylko ochrzczeni i posyłający swe dzieci na religię ateści są w naszym kraju możliwi do przyjęcia przez katolicką większość...

Działania w przestrzeni publicznej trzeba się też uczyć. Nawet, jeśli jakiś kanapowy ateista postanowi sobie, że jednak ruszy się z miękkiego siedziska, gdy policja wyznaniowa zacznie w niedzielę sprawdzać frekwencję na mszach, to nie jest takie proste. Trzeba umieć się zebrać,

trzeba umieć współpracować z innymi, szanować to, że różni ludzie mają różne pomysły i z pewnością nikt nie jest doskonały. A tego wielu z nas, ateistów, ogromnie brakuje. Mało kto zakłada, że o świeckość państwa można zabiegać różnymi metodami. Większość z nas ma swoją idee fixe i gdy widzi ateistów działających w odmienny sposób, rzuca się na nich wzbudzając radość, wdzięczność i uznanie wszelakiej maści Terlikowskich, Nowaków, Dziwiszów... Oni już nie muszą się starać. Terlikowski nie wymyśliłby tak miażdżącej krytyki poczynań ateistów, jaką na każde zawołanie wygłoszą wobec tych aktywnych kanapowcy.

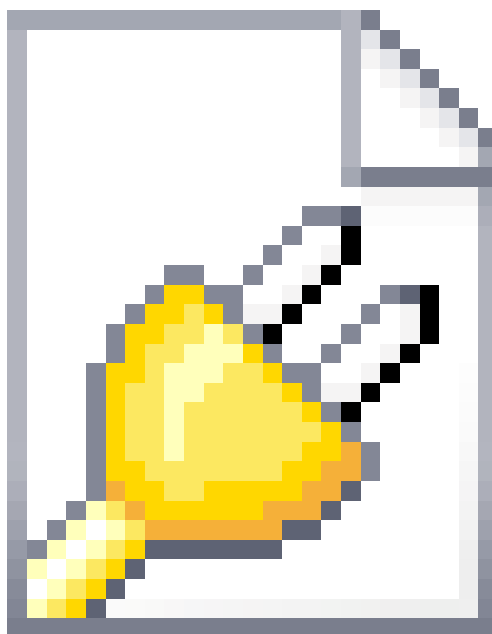
Innym zagadnieniem, które wciąż powraca, jest minimalizm postulatów ateistycznych. Wielu z nas uważa, że poza odrzuceniem urojenia boga nic nas nie łączy. Ja nie do końca się z tym zgadzam, bowiem jestem przekonany, iż wiara religijna to potężna patologia społeczna i odejście od niej zrzuca klapki z oczu, pozwalając dostrzec rzeczywistość. To bardzo wiele! Bez tego dalszy postęp naszej cywilizacji ulegnie, moim zdaniem, zahamowaniu, jeśli nie cofnięciu do wymarzonych czasów kontrreformacji, które tak ukochał Jan Paweł II i wielu jego apologetów. A o słodkich czasach nieskrępowanej przemocy religijnej marzy również wielu muzułmanów, protestantów i hinduistów. Jan Paweł II swoim antyhumanistycznym konserwatyzmem wpisał się w znacznie szerszy nurt.

Załóżmy jednak, że ateizm to tylko prosta deklaracja odrzucenia urojeń o bogu. Czy bycie czarnym to też nie był tylko kolor skóry? A jednak czarni w Ameryce połączyli się w walce o swoje prawa i po części zwyciężyli, przestano ich do pewnego stopnia dyskryminować i walczą dalej. Tego samego dokonały kobiety. A przecież łączyła je tylko płeć. Tego samego dokonują teraz geje i lesbijki! Dlaczego tak niewielu ateistów stać na odwagę tak godną podziwu u wymienionych przeze mnie ludzi?

Czy czarni, kobiety i mniejszości seksualne oparli się tylko na petycjach? Czy to by wystarczyło?

Dalsza część moich rozważań dostępna jest w kolejnej „Bezbożnej pogadance” podzielonej na dwie części:





Jacek Tabisz

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 12-12-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8564) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8564>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl